

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 3 przesyłki pocztowe i zł. Dla odbiorczych pilnie na miejscu 3 zł. Cennik polejowego numeru 10 groszy. Konto oszczędnościowe w Kasie Oszczędnościowej Nr. 51206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 12. Tel. 24. Skrz. poczt. 18.
Redaktor: Józef Jeżycki. Przyjmują zamówienia i wyjątkowo dla zwłaczek od godz. 10-3 po poł.
Redakcyjny nadzór: redakcja nie wraza.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 10 linijek 40 gr. za tydzień 260 gr. Drobne ogłoszenia wiersz 6 gr. każdy dzień 3 gr. Kalendarz ogł. drobne 1 zł. Ogłoszenia samojedynie i matrymonalne pro drażn. Ogłoszenia zagranicą 100 proc. drażn. W numerach niedzielnych i niedzielnym 25 proc. drażn. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, artystyczne i bilansowe 50 proc. drażn.

O racjonalną politykę zamówień.

Rzeczą niezmiernie ważną dla każdej dziedziny wytwórczości i dla każdego zakładu jest równomierne natężenie pracy w ciągu całego roku. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie dla rynku pracy. W okresie ożywienia przyjmuje się nowych robotników dla wykonania większych zleceń, z chwilą nastania sezonu martwego liczba zwolnionych robotników skutkiem tego wzrasta. Również w interesie spóżywcy leży czynienie zamówień w okresie, gdy zakład ma ich mniej do wykonania. Konsument ma bowiem wówczas szansę, że będzie prędzej i taniej obsłużony.

Oczywiście, że wprowadzenie w życie tych zasad nie jest rzeczą łatwą. Większość potrzeb ma charakter sezonowy i trudno jest skłonić spóżywcy, aby już z wczasu przygotowywał się do ich zapojenia. Przykładem tego jest węgiel. Zapotrzebowanie na węgiel koncentruje się przeważnie w miesiącach zimowych. Rzadko kto czyni już latem zapasy na zimę. Oczywiście dla przemysłu węglowego możność równomiernego rozkładu zamówień w ciągu całego roku miałaby bardzo duże znaczenie. Uniknęłyby się gwałtownych wahań w natężeniu produkcji i zbytu, który zwykle wzrasta w okresie sennym i zimowym, a gwałtownie spada w pozostałych miesiącach.

Wahania te odbijają się nietylko na zakładach pracy i na stanie zatrudnienia, lecz mają również szerszy zasięg. Tak np. większość przewozów towarowych kolei przypada na węgiel. Nierównomierność natężenia tych przewozów, zależnych od względów sezonowych sprawia, że w okresach jesienno i zimowym odczuwa się brak wagonów, podczas gdy w innych porach roku część taboru s'oi bezczynny. W dzisiejszych warunkach zmniejszonego ruchu towarowego niebezpieczeństwo braku wagonów nie jest istotne. Niemniej doświadczenia z okresu pomyślniej konjunktury wskazują, iż na przyszłość należy się z niekimi liczyć. Już wówczas bowiem aktualną była sprawa niedostateczności naszego taboru kolejowego w okresach wzmoczonego ruchu sezonowego.

Widzimy więc, jak szeroki może być zasięg skutków, wynikających z nierównomiernego napływu zamówień w przemyśle. Oczywiście poszczególne dziedziny wytwórczości dążą do zmniejszenia rozpiętości między natężeniem pracy w okresie ożywienia, a w okresach martwych. Tak np. przemysł węglowy w okresie zimowym udziela nabywcom specjalnych rabatów, które z nastaniem sezonu jesienno są cofane. Jednakowoż możliwości oddziaływania przemysłu na przesunięcia w rozmiarach zapotrzebowania rynkowego są naogół ograniczone. Dotyczy to zwłaszcza obecnego okresu, kiedy wobec braku gotówki konsument odkłada zakupy na ostatnią niemal chwilę i jedynie widoki znacznych korzyści, większych niż te, które przemysł byłby w stanie udzielić, mogą go skłonić do przyspieszenia w czasie tych zakupów. Z tego też względu nierównomierność napływu zamówień rośnie w okresie kryzysu. W ogólnym interesie, zwłaszcza zaś w interesie rynku pracy, leży przeciwdziałanie temu stanowi rzeczy. Dużą rolę odegrać tu może polityka państwowa, zwłaszcza polityka zamówień, która niezawście liczy się z powyższymi względami. Tak np. ostatnio rozpisany został przetarg na dostawę znacznych ilości tkanin lnianych. Termin wykonania tej dostawy przypada na okres, kiedy przemysł lniany jest dostatecznie zatrudniony przy wykonywaniu innych zamówień. Zwiększając natężenie pracy zakładów w chwili obecnej, ryzykuje się tym większy spadek tego natężenia w okresie martwym, który przypada na miesiące wiosenne. W interesie zarówno przemy-

slu jak i robotników leżałoby przesunięcie zamówień właśnie na ten okres.

Postulat właściwego rozplanowania pod względem czasu zamówień państwo-

A jednak po Roosevelcie nie można się spodziewać wielkich zmian.

Paryż. — Bawiący obecnie w Paryżu w związku z posiedzeniem Międzynarodowej Izby handli., Silas H. Strawn, udzielił wywiadu prasowemu w sprawie stanowiska Ameryki wobec międzynarodowych problemów gospodarczych. M. in. oświadczył on:

—W polityce handlowej St. Zjednoczonych także pod rządami demokratów nie należy oczekiwać wielkich zmian w zakresie ochrony celnej. 52 proc. przywozu Stanów pochodzi z krajów o silnie zdeprecjonowanej walucie, i zminka cen amerykańskich uprzywilejowały ten przywóz na niekorzyść przemysłu amerykańskiego oraz amerykańskiego poziomu płac robotniczych. W każdym razie możliwe jest, że komisja celna wprowadzi pewne ułatwie-

nych, by stałe wysuwany jako jeden z najważniejszych postulatów przemysłu. W czasie kryzysu, kiedy wahania w natężeniu pracy i stanie zatrudnienia w poszczegól-nych dziedzinach są szczególnie duże, rola państwa, jako regulatora tych wahań, jest tem donioślejsza. N. Kr.

nem w rękę i począł strzelać. Jedna z kul ugodziła jednego bandytę w głowę, drugiego w piersi. Pierwszy zmarł na miejscu, drugi, ciężko ranny, zbiegł za schodów i dowolił się do drzwi domu mieszczącego nieopodal posła i adwokata ukraińskiego d-ra Bilaka, gdzie wyzwał ducha. Podczas strzelaniny ranny został Klimczak.

Przybyła w pół godziny potem karetka Pogotowia ratunkowego ze Lwowa, przewiozła rannych: Kohmana, Debickiego, Klimczaka i Kołacza do szpitala powojennego we Lwowie. Policja, urzędująca na miejscu bez przerwy przez całą noc, ustaliła już szereg szczegółów, które stwierdza, że napad jest dziełem bojówki O. U. N.

Przy jednym z zabitych bandytów znalaziono legitymację studenta IV roku politechniki lwowskiej, pakiet z papryką i jedną cytrynę. Przy drugim nie było żadnych dokumentów.

Podkreślić należy dzielną postawę urzędników, o czym świadczy wielka ilość rannych z posród ich grona, jak również nieszkodliwość dwóch bandytów. O niesłychanej wprost zbrodniczości Bandytów świadczą następujący fakt: Bandyci, uciekając z miejsca napadu boczniemi zaułkami miasteczka, w zamiarze utrudnienia pogoni podpalili na przedmieściu Podgaju stertę szwuaru, przy- czym liczyli na to, że od sterty zajmą się chaty, stojące gęsto obok siebie i całe miasteczko pójdzie w dymem. Na szczęście szwuar był mokry, tak, że skończyło się jedynie na spaleniu sterty.

Lwów. — Wczoraj w szpitalu powszechnym we Lwowie zmarł pocztylion, Jó- zef Klimczak, którego w groźnym stanie przewieziono wczoraj z Gródka Jagiellońskiego. Klimczak zmarł wskutek upływu krwi. Jak wiadomo, został on postrzelony przez sprawców napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Lwów. — Jak już donosiliśmy wczoraj, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w łączności z napadem bojówek U. O. N. w Gródku Jagiellońskim stoi druga krwawa zbrodnia, popełniona w Glinnej; Nawarji pod Lwowem. Na skutek zarządzonego przez władzę bezpieczeństwa poscigu za bandycami i alarmu posterunków na terenie całego województwa lwowskiego, udali się na patrol do swych rejonów przed północą, komendant posterunku w Pustomytlach, przodownik Alfred Kojat wraz z posterunkowym Eugenjuszem Sługockim.

Obok urzędu pocztowego w Glinnej Nawarji natknęli się oni na dwóch osob ników, którzy w odpowiedzi na wylegitymowanie się dali trzy strzały. Przd Kojat, ugodzony w głowę padł trupem na miejscu, Sługocki zaś został ciężko ranny w brzuch. Bandyci zbiegli. Sługockiego przewieziono do szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie dożył.

W wyniku poscigu ujęto krwawych zbrodniarzy pod Mikołajowem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że należą oni do szajki, która dokonała napadu w Gród-ku Jagiellońskim. Przy zatrzymanych znaleziono rewolwery i wielki zapas na- bojów.

Lwów. — Energiczny poscig za sprawa- mi bandyckiego napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, w którym bierze udział policja całego województwa lwowskiego, doprowadził do ujęcia dwóch rabusiów, których schwytano z bronią w rękę na polach gminy Weryn koło Mikołajowa nad Dniestrem w pow. żydaczowski.

Zbrodniarze usiłowali ratować się ucieczką wpraw przez Dniestr. Przy pomocy ludności wsi Rozwadów i funkcjonarjuszów kolejowych, którzy z narażeniem życia wzięli udział w poscigu obaj bandyci zostali osaczeni w lasach koło Mikołajowa i aresztowani, przyczem rannym został jeden z kolejarzy. Przy aresztowanych znaleziono dwa pistolety autumatyczne niemieckiej marki (Gegesch, amunicję i 35 złotych. Jeden ze sprawo-

Szczegóły krwawego napadu O. U. N. w Gródku Jagiellońskim.

Zbiry hajdamackie strzelały do publiczności i kobiet. — Zbrodniarze ujęci pod Mikołajowem. — Jak ujęto bandytów?

Lwów. — Szczegóły krwawego napadu szajki terrorystów O. U. N. na pocztę w Gródku Jagiellońskim są następujące: O godz. 16-ej m. 45 weszło do budynku, w którym mieszczą się urząd pocztowy i urząd skarbowy, 8-miu młodych osobników zamaskowanych, odzianych w czapki akademickie (!).

Znalazszy się wewnątrz, dobyli z kieszeni rewolwery, poczem rozdzielili się na 3 partie. Jedna wtarnęła do kasy skarbowej, druga do urzędu pocztowego, trzecia zaś do biura telefonicznego. — Bandyci zaczęli równocześnie gęsto strzelać z rewolwerów, wywołując ogromne zamieszanie wśród urzędników i publiczności.

Partja, która wpadła do kasy skarbowej, zasypana strzałami kasjera Kohmana i likwidatora Debickiego, przyczem słyszano komendę po ukraińsku: „Ruki do hory“ i Kohman został ranony w prawą rękę i brzuch, Debicki w piersi.

Na ogłos strażaków zbiegi z górnych pięter biur sądowych aplikant adwokacki Grabiński, do którego bandyta, stojący na straży na schodach, dal jeden strzał raniąc go w piętę.

W tym samym czasie druga partja rabusiów, która zjawiała się w urzędzie po-

cztowym, zasypana strzałami obecną tam publiczność, raniąc trzy osoby: kupca Wintera i dwie kobiety. W tym momencie wszedł do hallu kontroler pocztowy Semkow, którego jeden z bandytów pod groźbą rewolwerów zmusił do położenia się twarzą na ziemię. Pozostali dwaj po wylamaniu zamkniętych od wewnątrz drzwi wpadli do kasy i zaczęli strzelać. W rezultacie został ranny w nogę urzędnik Steb'eczki, oraz woźny Kołacz, który otrzymał niebezpieczną ranę w szyję i kręgosłup. Kołacz w drodze do szpitala zmarł.

Na stole leżały rozłożone w bilonie pieniądze w kwocie około 4.000 zł. Bandyci zagarnęli je do plecaka, poczem otrzeliwując się, zaczęli się wycofywać. Jeszcze przedtem — jeden z bandytów wpadł był na stację telefoniczną i porzucił druty, łączące pocztę ze światłem zewnętrznym. Obecny podówczas w urzędzie telegraficznym asystent Staniewicz ukrył się za budką, dzięki czemu uniknął śmierci, albowiem bandyta strzelił do niego trzykrotnie. Kule ugodziły w odrzwia budki.

Gdy bandyci zaczęli się wycofywać, wystąpił na widownię pocztylion Klimczak, który stanął na uboczu z karabi-



Powrót mł. Becka z Genewy. Wrócił do Warszawy minister Spraw Zagranicznych Józef Beck. Min. Beck był przez kilka dni w Genewie, reprezentując Polskę w Radzie Ligi Narodów. Na zdjęciu naszymy stoi od strony lewej: małżonka min. Becka, rada Sokołowski szef gabinetu ministra Dembicki, min. Beck i dyr. Departamentu M. S. Z. Jedrzelewicz.

ców ma przestrzeloną kurtkę, drugi zaś jest lekko ranny. Nazwiska ich trzymane są przez władze bezpieczeństwa w tajemnicy ze względu na interes śledstwa. Obu opryszków odstawiono pod silną strażą do Lwowa.

Co będzie z prohibicją w Stanach Zjednoczonych?

Pomimo zwycięstwa demokratów przy wyborach, nastroje pesymistyczne, przeważają w sferach handlowych i przemysłowych Ameryki, gdy mowa o przeniesieniu billu Vollsteada i o jego skutkach. Wydawałoby się, że gdy prohibicja zostanie usunięta, znikną z powierzchni życia bandy gangsterów i racketeów, które zbierały dziesiątki i setki milionów dolarów rocznego okupu. Takby się wydawało, ale tak nie jest, czemu dają wyraz najgłośniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata handlowego i przemysłowego.

Dyrektor generalny związku przedsiębiorców w Chicago (Employers Association) jest np. zdania, iż teraz metody gangsterów opajają cały przemysł amerykański. Działalność band obejmuje już obecnie niektóre gałęzie handlu i przemysłu. Ot, np. działają ona na terenie bardzo rozgążonego przemysłu dostarczania mleka do domów i willi. W biurze dyrektora zjawia się przedstawiciel lokalnej bandy. Żąda on stałego haraczku w postaci 3 centów od wiadra mleka, a w zamian za to obowiązuje się on i jego banda bronić dany koncern mleczny przed żadaniami band konkurencyjnych. Jeżeli dyrektor odmówi, narazą koncern na niechybną ruinę w postaci zupełnej dezorganizacji dostaw: auta rozwożące mleko będą uszkodzane, obsługa — pobita, odbiorcy — terroryzowani, etc. etc. Interwencja policji na nic się nie zda, gdyż dyrektor w obawie o swoje życie, będzie przeczerniał.

Koncern mleczny jest tylko jednym z przykładów, gdyż działalność band racketeów może się również dobrze rozciągnąć na wszelkie inne rodzaje przedsiębiorstw.

Jeden z sędziów sądu federalnego obliczył, że zorganizowany haracz, którym obciążają bandy różne przedsiębiorstwa w Stanach sięga rocznie fantastycznej sumy 11—13 miliardów dolarów, t. j. wynosi więcej, niż koszty udziału Ameryki w wojnie 1914—18 r. W samym tylko Chicago racketeery zorganizowali w ciągu ostatnich pięciu lat około 600 zamachów bombowych i wymusił okup w sumie zgorą 800 milionów dolarów. Te same stosunki, co w Chicago, panują i w innych wielkich miastach amerykańskich.

Racketeery nie mogliby, rzecz prosta, działać i egzystować bez czynnej pomocy przekupnych sędziów, policjantów, adwokatów. Udział tych sfer społecznych w przestępczej działalności band nie wlega wątpliwości i został dokumentarnej stwierdzony przez wszystkie komisje śledcze, które były powoływane do zbadania tych spraw. Tak więc przyszłość gangsterów nie przedstawia się zbyt czarno, nawet gdy prohibicja przestanie obowiązywać.

Or.

TELEGRAMY

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. ZWOŁANE NA 6 GRUDNIA.

Genewa. — W czwartek w południe zebrał się pod przewodnictwem Hymanasa t. zw. komitet 19-tu, który zajmował się raportem mandzurskim komisji Lyntona. Komitet zatwierdził inicjatywę Hymanasa, który zwołał plenarne Zgromadzenie Ligi Narodów na dzień 6 grudnia b. r., poczem przedyskutował list chińskiego delegata dr. Yena, żądający wyznaczenia w jak najszybszym czasie terminu sporządzenia przez Zgromadzenie Ligi Narodów ostatecznego raportu w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Ostatecznie postanowiono, że termin sporządzenia tego raportu oznaczony będzie po dyskusji, jaką nad raportem Lyntona przeprowadzi Zgromadzenie Ligi Narodów, mające rozpocząć się 6 grudnia. **AMERYKANIE BUDUJĄ TRANSOCEANICZNE SAMOLOTY.**

Nowy Jork. — Towarzystwo „Panamerican Airways” podjęło budowę 6 olbrzymich samolotów, całych z metalu. Nowe samoloty mają rozwijać szybkość 200 km. i będą przeznaczone do transatlantyckiego i transpacyficznego ruchu. Plany konstrukcyjne są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Co mogą uzyskać Niemcy w Genewie

w sprawie równości zbrojeń?

Genewa. — Po dłuższym okresie wypracowywania i przerwy w obradach politycznych, Genewa znowu stała się miejscem ośrodkiem zainteresowania całej międzynarodowej opinii publicznej. Dziś spodziewany jest przyjazd Paul Boncoura, MacDonalda, a — być może, również amerykańskiego delegata na konferencję rozbrojeniową Normana Dawisa. W sobotę zaś zjawia się m. H. Herriot, aby wziąć udział w obradach pięciu mocarstw (Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Stanów Zjednoczonych) nad problemem równości praw dla Niemiec w dziedzinie uzbrojenia. Nie rozstrzygnięte jest narazie, kiedy przybędzie do Genewy p. v. Neurath, którego termin przyjazdu jest zupełnie nieznany.

Jak wiadomo, plan francuski przypisuje Niemcom teoretyczną zasadę równości, która ma być realizowana etapami. Równocześnie jednak plan francuski uzależnia przypisanie Niemcom równoprawienia od nowych gwarancji bezpieczeństwa, stanowiąc całość nierozdzielna. Natomiast plan angielski przedstawiony niedawno w Genewie przez min. Si-

mona zawiera tylko krótką deklarację o bezpieczeństwie, będąc właściwie potwierdzeniem paktu Kelloga, z tem jednak uzupełnieniem, że zabronione ma być nie tylko uciekanie się do wojny, ale również uciekanie się do wszelkiej przemocy.

Na podkreślenie zasługują okoliczności, że obydwa plany, tj. francuski i angielski, przynajmniej Niemcom wyraźnie zasady równości i obydwa przewidują, że wojskowe klauzule traktatu wersalskiego będą zastąpione przez konwencje rozbrojeniową. Oba plany przekreślają tedy oddawna zwalczany przez Niemcy art. 53 projektu konwencji rozbrojeniowej, który uzależniał wykonywanie konwencji od wykonywania traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Przyjmując, że podstawa zbliżających się rokowań będą omówione wyżej plany francuski i angielski, stwierdzic należy, że rozmowy te posiadają teren dość dobrze przygotowany. Nie jest rzeczą wykluczoną, że uczestnicy tych rozmów będą mogli pod pewnymi warunkami przypisać Niemcom zasadę równości.

*

WIELKIE ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE WE WROCŁAWIU.

Berlin. — Na uniwersytecie we Wrocławiu doszło wczoraj przed południem do burzliwych demonstracji antysemickich w związku z zamiarem wygłoszenia odczytu przez prof. Cohna.

W chwili, gdy prof. Cohn wejść chciał na salę wykładową, studenci zabarykadowali drzwi i doszło do pobicia wielu studentów żydów, rektor zmuszony był wezwać policję, która w sile 100 paterunkowych opróżniła gmach uniwersytecki.

Ulica wiodąca do uniwersytetu została zamknięta. Kilku studentom odebrano legitymację akademicką. W południe uniwersytet został zamknięty na czas nieokreślony.

Bołszewicka centrala fałszowania paszportów wykryta w Berlinie.

Berlin. — Berlińskiej policji politycznej udało się wpaść na trop i zlikwidować jedną z największych na świecie central fałszerszy paszportów.

Wczoraj nad ranem silny oddział policji obsadził dom przy ul. Kaiserallee nr. 48 w dzielnicy Wilmersdorf, gdzie — jak stwierdzono — w jednym z wynajętych na cele biurowe pokoi, mieściła się centrala fałszerszy, pozostających w kontakcie z niemiecką partją komunistyczną, oraz z władzami 3-ciej międzynarodówki. Kiedy urzędnicy policjanci weszli do pokoju, wynajmowanego na cele biurowe przez niejakiego Koellinga, oczom ich przedstawił się niezwykły widok. W pokoju znajdowały się olbrzymie zapasy blankietów paszportowych, prawie wszystkich państw europejskich.

Fałszersze posiadali w specjalnym tresorze pieczęcie prawie wszystkich większych dyrekcyj policji w Europie, oprócz tego również gotowe facsimile z podpisami urzędników, wystawiających paszporty. Znalezione również dokładny rejestr, wykazujący liczbę porządkową ekspozytur wszystkich większych central paszportów w Europie.

W pokoju oprócz rzekomego Koellinga znajdował się jego sekretarz, występujący pod nazwiskiem Roemera. Byli oni właśnie zajęci sporządzaniem paszportu czesko-słowackiego. Obu aresztowano... Znalezione również przy nich broń. Władze policyjne są przekonane, że Koelling i Roemer pozostawali w usługach zagranicznej wielkiej centrali szpiegowskiej.

W NIEMIECKIM KOTLE PRZESILENIOWYM.

Berlin. — Mimo, iż wczoraj upłynęło 2 tygodnie od chwili dyktacji gabinetu v. Papena i mimo, że ze wszystkich stron tak od osób prywatnych, jak i poszczególnych organizacji nadchodzi pod adresem prez. Hindenburga listy i telegramy, domagające się zlikwidowania przesilenia gabinetowego, które łatwo wprzeźmiennieć może w przesilenie państwowe, gabinet nowy do tej pory nie został mianowany.

Wiadomo tylko, iż we czwartek z Weimaru, gdzie obradował Hitler ze swymi najbliższymi doradcami, nadeszła nowa pisemna odpowiedź Hitlera, który donosi raz jeszcze Hindenburgowi, że nie go-

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON”

Największe i najlepsze arcydzieło genialnego **STERNBERGA**

EXPRESS SZANGHAJU

W rolach głównych 3 potęgi ekranu: **MARLETA D'ETRICH** oraz **CLIVE BROWER** i **ANNA MAY WONG**

Krzesło parterowe na I-y seans do rozpoczęcia przedst. tylko 70 gr. Szczęśliwo w afiszach.

UWAGA! **POŁUDNIOWIKI** w sobotę 3 bm. o g. 12 w poł. w niedzielę 4 bm. o g. 12 i na w. w poniedziałek 5 bm. o g. 3 p. **Wtorek** 6 bm. o g. 8 p. **Główny seans o godzinie 8.00 w niedzielę i w dni wolne od pracy.** Krzesła na 2 seanse 49 gr. Miejsce w łozy 99 groszy.

dzi się na tworzenie żadnego gabinetu, któryby nie pozostał pod jego, Hitlera kierownictwem.

Minister Reichswchry v. Schleicher prowadzi mimo to dalsze pertraktacje i jak zapewniając z kół rządowych, zdecydowany jest stanąć na czele gabinetu prezydjalnego bez względu, czy Hitler zgodzi się jego tolerować, czy nie.

Jednocześnie zwolnienicy kandydatury v. Papena również nie próżniują i lansują szereg pogłosek, jakoby gotów już był gabinet Papen II.

KUKUŁY GOEMBOESA, MUSSOLINIEGO I ROTHERMEERA SPALONO W CLUJ.

Budapeszt. — Organ rządowy „8-Oraj-Ujsag” donosi z Cluj, że grupa akademików spaliła tam publicznie 3 kukły słomiane przedstawiające premiera węgierskiego Goemboesa, Mussoliniego i lorda Rothermeera. Poza tem zniszczony został znajdujący się na jednym z placów licznych posąg przedstawiający Romulusa i Remusa i będący kopją identycznego historycznego posągu znajdującego się w Rzymie. Posąg ten uludowany został dla miasta Cluj przez Mussoliniego.

Ludność węgierska zwróciła się do władz miejscowych o ochronę przeciwko wykroczeniom antywęgierskim, otrzymana jednak od prefekta miasta odpowiedź, że nie posiada dostatecznej liczby żandarmerii. Wobec tego przedstawiciele ludności węgierskiej oświadczyli, że w razie napadu stosować będą samobronę.

OGRANICZENIE RUCHU SAMOCHODÓW.

Wiedeń. — Z Aten donoszą, że rząd grecki, dążąc do zmniejszenia zużycia benzyny oraz przywozu benzyny, wydał rozporządzenie, iż pojazdy samochodowe o numerach parzystych będą dopuszczone do ruchu kołowego tylko w poniedziałki, środy i piątki. Samochody o numerach nieparzystych dopuszczone będą do ruchu tylko we wtorki, czwartki i soboty. W niedziele natomiast ograniczenia te nie będą stosowane.

KATASTROFALNY WYBUCH GAZÓW KANAŁOWYCH W MONTREALU.

Londyn. — W Montrealu w Kanadzie wydarzyła się straszliwa eksplozja, której oliara padło dotychczas dwunastu zabitych.

W kanałach pod główną ulicą zebrano się widocznie dużo gazów, które się nagle zapaliły. Na rogu ulicy rozległ się grzmot; eksplozja podniosła bruk i wyrzuciła kamienie wysoko w powietrze oraz buchnęły długie płomienie. Eksplozje

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO”
Kobiety bez przyszłości
z Joan Crawford i Clarke Gable oraz
Dobroczynia ludzkości
z Buster Keatonem i Anita Page
Ceny zniżone. Szczęśliwo w afiszach.
Uwaga, aby udogodnić wszystkim obejrzanie tych wspaniałych 2 filmów dajemy tylko
2 południowiki
W sobotę 3 bm. o g. 12.30 i w niedzielę 4 bm. o g. 12.30
Krzesła 49 gr. Łoże 99 gr.

te powtarzały się przez trzy godziny i zniszczyły wiele ulic. Wśród mieszkańców wybuchła ogromna panika, zwłaszcza że straż ogniowa była zrazu bezsilna wobec katastrofy.

SEJM BIERZE SIĘ 6-go GRUDNIA.

Warszawa. — Marszałek Sejmu wyznaczył pierwsze posiedzenie Izby po 30-dniowej przerwie w sesji, zarządzonej dekretem Prezydenta Rzplitej na wtorek 6 grudnia na godz. 4 po południu.

Na porządku obrad jest pierwsze czytanie 11 rozmatyjących projektów ustaw, m. in. projekt ustawy o porobze rekruta oraz nagłość wniosku, zgłoszonego przez Stronnictwo Ludowe z powodu represji, zastosowanych wskutek bojkotu targów i jarmarków przez ludność wiejską.

Równocześnie będą zwołane komisje sejmowe, przedewszystkiem zaś komisja budżetowa dla podjęcia normalnych prac bieżącej sesji.

SFERY GOSPODARCZE ZA ZNIESIENIEM MINISTERSTWA POZCZT.

Warszawa. — Agencja Press donosi, że polskie sfery gospodarcze domagają się włączenia do ministerstwa komunikacji, poczty, telegrafów i telefonów, zorganizowanych na zasadach handlowych.

Samodzielne ministerstwo poczt byłoby zniesione, a zarząd poczt, telegrafów i telefonów tworzyłaby generalna dyrekcja poczt. Sfery te podnoszą, iż przeprowadzenie tej reformy pociągnęłoby za sobą usprawnienie i potanieenie administracji pocztowej, oraz uproszczenie całokształtu środków komunikacyjnych.

W WARSZAWIE USPOKOJENIE.

Warszawa. — W czwartek wśród akademików nastroj panował naogół spokojny. Dąchodzą do drobnych zajęć na WSH. Naczelny komitet akademicki za mówił nabożeństwo za duszę s. p. Grodowskiego na sobotę rano w kościele św. Anny. Po nabożeństwie ma odbyć się pochód i wiec na kolonij akademickiej.

W dzielnicach żydowskich w dalszym ciągu kradną patrolo konnej policji. Władze bezpieczeństwa zastosowały wszelkie środki, żeby nie dopuszczać do żadnych awantur, to też nastroj naogół panuje zupełnie spokojny.

Wiec akademicki we Lwowie.

Lwów. W Collegium Maximum uniwersytetu odbył się w południe przy udziale 2000 studentów olbrzymi wiec ogólnoakademicki, na którym obecny był profesor Krzemieniecki. W przedmowie wyraził zamiar lwowski komitet akademicki.

Stwierdzenie prorektora Krzemienieckiego, złożone na wiecu wynika, że wykłady podjęte zostaną nie w piątek, lecz 3 b. m. — Wygłoszono liczne przemówienia, w których szczególnie ostro atakowano prezydenta miasta Drojanowskiego i żądano jego ustąpienia.

Pomimo ostrzeżenia ze strony senatu, że nie bierze odpowiedzialności za to, co się dzieje poza obrębem uniwersytetu i pomimo wezwania, by młodzież rozela się spokojnie i nie manifestowała, studenci po wiecu ruszyli czwórkami chodnikami na miasto w kierunku ul. Akademickiej.

Pochód doszedł pod pomnik Mickiewicza, gdzie przyszło do starcia z policją, która przy pomocy motopomp rozpraszała demonstrantów, którzy usunęli się w sąsiednie ulice.

ZYDOWSCY KOMUNISCI RZUCILI PETARDE DO BÓŻNICY.

Lwów. — Nocy ubiegłej około godz. 1-szej, nieznany sprawca rzucił przez okno do bóżnicy przy ul. Żółkiewskiego nr. 113, petardę, spreparowaną z kawałkami rury wodociągowej, napełnionej materiałem wybuchowym. Wskutek eksplozji wybite zostały w bóżnicy szyby oraz uszkodzone ramy okienne.

Jak stwierdzono, zamach jest prowokacją komunistycznego Związku żydowskich bezbożników.

Lwów. — W czasie wczorajszych wieczerznych zamieszek ulicznych pobity został w tramwaju obok kościoła św. El-

tuchwała zwrócić się do prezesa Izby z prośbą o wysłanie w tej kwestii delegacji do p. ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego.

Następnie Komisja dokonała podziału reszty pozostałych z poprzedniego półroczia sum, preliniowanych przez Izbę na subwencje na cele szkolne.

Konfiskata „Gazety Narodowej”. W dniu wczorajszym Starostwo skonfiskowało cały nakład tygodnika „Gazeta Narodowa”. Konfiskata ta prawdopodobnie nie spowodowana została artykułami, za wierającymi oświetlenie ostatnich wypadków we Lwowie i Częstochowie.

Delegacja żydowska w Starostwie. W ub. czwartek przybyła do Starostwa i została przyjęta przez p. starostę Eustachiewicza delegacja gminy żydowskiej i stowarzyszenia kupców i fabrykantów. P. starosta uspokoił obawy przedstawicieli ludności żydowskiej, udzielając im zapewnienia, że władza czuwa i nie dopuści do jakichkolwiek zakłóceń spokoju i bezpieczeństwa obywateli wyznania żydowskiego.

Janusz Kusociński w Częstochowie. Światowej sławy mistrz lekkoatletyki, niezrównany szybkiebiegacz, Janusz Kusociński, wielokrotnie wiencony laurem zwyciężskim na wszelkich zawodach, w dniu wczorajszym bawił w Częstochowie.

Kusociński zrana zwiędził Jasną Górę i po całodziennym pobycie w naszym mieście wyjechał w dalszą podróż w godzinach wieczornych.

Nowy członek komisji dyscyplinarnej. Na zasadzie rozporządzenia o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko funkcjonariuszom państwowym p. minister Op. Społ. powołał p. K. Brzozowskiego, wóznego miejsc. Urzędu Pośr. przy, a członka Komisji Dyscyplinarnej przy Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim.

Opłaty za kilkunaltne paszporty. Ministerstwo skarbu wyjaśniło za pomocą okólnika, rozesłanego do władz administracyjnych, że opłaty za paszporty, obowiązujące na dłuższy przeciąg czasu niż rok, wynoszą odpowiednio wielokrotność opłaty jednorocznej oraz, że te same zasady należy stosować przy przedłużeniu paszportu. Ministerstwo spraw wewn. nie udzieliło podległym władzom żadnych wskazówek co do ograniczenia czasu przy wystawianiu paszportów.

Kryzys w wagonach sypialnych. Międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych zanotowało niebawmy zanik popytu na miejsca klasy pierwszej w wagonach sypialnych. Zjawisko to stwierdzono w ruchu międzynarodowym wystąpiło i w Polsce, wobec czego Tow. wagonów sypialnych zwróciło się do ministerstwa komunikacji z wnioskiem, aby na polskich kolejkach powiększyć liczbę miejsc sypialnych klasy drugiej.

Min. komunikacji przychyliło się do prośby Tow. wagonów sypialnych z tem zastrzeżeniem, że w wagonach I i II klasy dwa przedziały środkowe lub najwygodniejsze, a w wagonach I, II i III klasy — jeden taki przedział ma być pozostawiony dla podróżnych z biletami jazdy klasy Iej. Przedziały sypialne klasy Iej mogą być przeznaczone dla podróżnych kl. II, w dniu odejścia wagonu, na 15 minut przed zamknięciem biera, jeśli niema pasażerów z biletami Iej klasy.

Z Sądu Grodzkiego

Już we wrześniu zaopatrzył się w kożuchy, ubrania i bieliznę na zimę.

W sądzie grodzkim w Częstochowie znalazła się onegdaj na wankondzie karnej sprawa służącego Stanisława Okaja, lat 19, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 21, oskarżonego o to, że we wrześniu b. r. zabrał w celu przywłaszczenia 2 kożuchy 4 pary spodni, oraz bieliznę, łącznej wartości 179 zł, z mieszkania swojego pracodawcy Józefa Gawrona.

W czasie rozprawy sądowej oskarżony przyznał się do winy i nadmieniał, że działał wówczas, będąc w stanie nietrzeźwym.

Sędzia Mirman po zbadaniu świadków i dłuższej przerwie odczytał wyrok, skazujący Okaję na 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

Spór o opłaty wodociągowo-kanalizacyjne.

Sąd grodzki rozpatrywał w tych dniach sprawę o opłaty wodociągowo-kanalizacyjne, pobierane przez właścicieli domów od lokatorów na rzecz miejskich wodociągów.

Wyrok w tej sprawie ma znaczenie

Uwaga! Tylko krótki czas przed wyjazdem do Argentyny. Bez krwawej operacji i bez noża.



Matki!

Ważne! Natężenie wasze zdrowie i wasze dzieci, przybysząc, aby nie było zapóźno. Zanimbywanie jest groźne, może spowodować nawet i śmierć. Dla chorób zą, najniebezpieczniejsze są franguski, na skrzyżowaniu kęgosłupa i pęchle się trzymane gorąty oston. Dla empułowanych szczeni, naż, na płaskie stopy wkładki. Ze względu na dziśkiewsz, kryzys, ony znaczenie zżiwone. Zjedź szczyt, odnieście jak również w niedziele i święta.

zarówno dla lokatorów, jak i właścicieli nieruchomości.

Właściciel sklepu obuwni Wajs, zajmując lokal przy ul. Panny Marii nr. 18, włączony do miejskiej sieci wodociągowej, lecz mieszkanie, które zajmuje, nie posiada urządzenia kanalizacyjnego i korzysta on tylko z dopływu wody. Gospodarz upomniął się o opłatę za kanafy i wodę w sumie 132 złotych.

Ponieważ lokator odmówił zapłacenia za kanafy, z których nie korzysta, sprawa oparła się o sąd.

Sąd grodzki wydał orzeczenie, zasadzające Wajsa na zapłacenie jedynie za korzystanie z wody. Resztę powództwa sąd oddalił.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 2 na 3 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosńskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Samobójstwo aptekarza

Farmaceuta z Częstochowy otrul się w hotelu w Warszawie.

Przy ul. Nowogrodzkiej 15 w Warszawie w hotelu „Szwajcarskim” wczoraj wieczorem zajął numer 40-letni Wiktor Badora, farmaceuta, rodem z Częstochowy.

Nocy ub. około godz. 1 numerowy usłyszał podejrzane szmery, pochodzące z numeru zajmowanego przez B. Po otworzeniu numeru, zastano Badorę nieprzytomnego. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie morfina i przewoził desperata w agoni do szpitala Dz. Jezus.

Desperat pozostawił na stolek list treści następującej: „Proszę nikogo nie wnic o moją śmierć, gdyż z powodu choroby na gruźlicę i braku pracy sam odbieram sobie życie. Zrobiłem zastrzyk z morfiny, oraz napiłem się”. Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia wynika, iż Badora zamieszkiwał samotnie przy ul. Wspólnej 29. Tam mówił do sąsiadów: „Jak nie będę miał z czego żyć, to się otruję”.

Badora swego czasu pracował w aptece w Konstancinie, następnie w Kasie Chorych w Warszawie, a od 9 miesięcy był bez pracy.

Wypadek na stacji Poraj. Pociąg towarowy, manewrujący koło stacji Poraj, odstawiał uszkodzony wagon na boczną linię. W pewnej chwili, gdy parowóz z 23 wagonami powracał do swego składu, pozostała część wagonów wskutek niezahamowania zderzyła się z maszyną, uderzając silnie w brankard. Część wagonów uległa drobnym uszkodzeniom.

Po mięso na balkon. Michałowski Maksym (Dąbrowskiego 17) zameldował policji, że w nocy na 28-go b. m. niezami sprzący za pomocą przystawie nia drabinki do balkonu skradli mu kilo mięsa wołowego i ryneknię z kapuśniakiem.

Najpewniejsze w garnku. Gawrońska Bronisława (Kręta 6) zameldowała policji, że z mieszkania skradziono jej 4 gęsi i kurę wart. 28 zł., zaś Henczel Antonina (Narutowicza 8) zameldowała policji o kradzieży z komórkki 3 kur wart. 7 zł. 50 gr.

Najście na mieszkanie i pobicie.

Burczyńska Marjana (ul. Chłopińskiego 226) zameldowała policji, że Szuster Jan (św. Rocha 18) wtargnął do mieszkania i pobił jej męża.

Włamanie do urzędu pocztowego w Krzepicach.

W ub. czwartek, w nocy, dokonano wuchwałej kradzieży z włamaniem w urzędzie pocztowym w Krzepicach. Nieznani sprawcy pod osłoną ciemności nocnych za pomocą włamania dostali się do niezamieszanego lokalu, przylegającego do lokalu urzędu pocztowego, a następnie dostali się na pocztę i wybiwszy otwór w kasie rozszereżyli go przy pomocy specjalnego instrumentu złodziejskiego, t. zw. „raka”.

Łupem kasiarzy padło 12.040 zł. gotówką i znaczki pocztowe na sumę

2.000 złotych.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców wuchwałej kradzieży.

Może ten wypadek będzie nauką dla innych? Niebelski Efraim (Stary Rynek 14) zameldował policji, o kradzieży z szuflady szafy około 2000 zł. Ciągłe nawoływania o lokowanie pieniędzy w bankach nie pomagają. Może ten wypadek będzie wreszcie nauką dla innych?

Kradzież narzędzi pracy. Tyjer Antoni, zam. w barakach miejskich, zameldował policji, że ze strychu domu skradziono mu skrzynkę z narzędziami ślusarskimi, wart. 40 zł.

Przeżył owoców południowych wykryty w pociągach pod Lublińcem.

W pobliższym nam Lublińcu słaśka straż graniczna wpadła na ślad przemytu, uprawianego w pociągach kursujących pomiędzy Kluczborkiem (Śląsk Polski) a Lublińcem. Straż stwierdziła, że z pociągów będących w ruchu, konduktorzy wyrzucają i pakuji z towarem.

Onegdaj aresztowano dwóch przemytników, Stefana Sojkę i Antoniego Umlaufa, pochodzących ze wsi Sadow, pow. lublińskiego.

Równocześnie skonfiskowano skrzynię zawierającą południowe owoce wagi 90 kg. Aresztowanych oddawiono do sądu karnego w Lublińcu.

Osobiwa zemsta niewieścia. Co tam zaszło między p. Maniewskim Eugenusem (ul. św. Barbary 86) a p. Smerdzińską Marią (ul. św. Rocha 40) niewiadomo, dość, że Maniewski zameldował policji o brzydkiej zemście, jakiej dopuściła się na jego osobie Smerdzińska oblewając mu twarz kwasem solnym. Zeszczonej nocno na twarzy Maniewski twierdzi, że gdyby nie daszek od czapki, to kto wie czy nie postradałby także wzroku. Mściwa niewiasta pociągnięta zostanie do odpowiedzialności.

„Węglokrady” z Rzęsaw. Przejazdowy Zdzisław Władysław zameldował policji, że w dn. 30 b. m. obok cmentarza Kule został obrzucony kamieniami przez węglokrada Kaczmarka Józefa i Nowaka Władysława ze wsi Rzęsawy, gm. Rędziny.

Za nieprawne posiadanie broni. Za nieprawne posiadanie broni, spisano donienie na Piotra Gitze (Piaśtowska 95).

Kradzież wozu. Zawadzki Stanisław zam. w Julianowie, gminy Lipie zameldował o kradzieży mu z podwórza wozu z drabinkami wart. 100 zł.

Skarga o przywłaszczenie Pisarek Wincenty (św. Rocha 67) zameldował policji, że Stachowiczka Józefa przywłaszczyła sobie jego rzeczy, jak: bieliznę, ubranie, zegarek i t. p.

Za opór policji. Za stawienie czynnego oporu funkcjonariuszowi P. P. zatrzymano Smerdzińskiego Edwarda-Alojzego (św. Rocha 40).

Tak to dziś „suszy” się bielizna na strychu. Gajda Józef (ul. św. Jądwię Nr. 68) zameldował policji, że ze strychu domu skradziono mu bieliznę wart. 37 zł.

Kradzież desek. E. Rozencwaj (Aleja 7) zameldował policji o kradzieży z tartaku desek wart. 60 zł.

Za kradzież węgla. Za kradzież węgla z pociągu zatrzymano Jana Czerwińskiego (Warszawska 37).

Kronika sportowa.

Zwycięzcy niedzielnych meczów półfinałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie — Warta poznańska i I. K. P. łódzki — spotkają się w meczu finałowym 8 stycznia w Łodzi.

W Zakopanem zorganizowana zostanie na wzór słynnych szkół w Szwajcarii — pierwsza w Polsce „Szkoła narciarska”. Szkoła prowadzić będzie kursy dla początkujących dla zaawansowanych i dzieci.

Czołowi tenisistów nasi Hebda i Tioćzynski mają niebawem wyjechać do Sztokholmu, gdzie zagrają kilka spotkań w hali krytej z tenisistami szwedzkimi.

Na trening na Riviere wyjadą Jędrzejowska i Hebda.

Według statystyki tegorocznych mistrzostw ligowych najlepszy stosunek bramek posiada Cracovia 55:30, najwięcej bramek zdobyła Warta — 55, najwięcej straciła Polonia — 51, najwięcej porażek odniosła również Polonia — 12, największą zwycięstw — Pogoń i Warta — po 13.

Kino-Teatr „ATLANTIC”
„ZDOBYWCY OCEANU”
 W rolach głównych WILLIAM, BOYD, ELINOR FAIR oraz BOB CUSTER
W „PRZYGDACH WŁOCZĘGÓW”

Cyfy te w porównaniu ze statystyką roku ubiegłego wykazują na duże wyrównanie klasy. Mianowicie Cracovia została tegorocznym mistrzem przy 29 punktach (w r. ub. Garbarna — 30), Polonia spadła w r. b. z 16 punktami (w r. ub. Lechja — 11). Najwięcej bramek zdobyła w r. ub. Legja — 57, a najwięcej straciła — Lechja — 66, która też, miała najwięcej przegranych meczów — 16.

Podczas ostatnich zawodów kolarskich w Paryżu Szamota startował w wielkim wysiłku sprinterów o nagrodę Rady Miejskiej w Paryżu. W przedbiegu Szamota zajął drugie miejsce za Michardem o jedną długość, a przed Couderkiem, zaś w repesażu Szamota był trzeci za Chaplainem i Fauchem. Finał główny wygrał Shereus przed Gerardinem i Martinettem.

Ostatnie wiadomości.

WRĘCZENIE NOTY FRANCUSKIEJ AMERYCE.

Paryż, 2.12. — Ambasador francuski w Waszyngtonie Claudel wczoraj wręczył sekretarzowi stanu Stimsonowi francuską notę, dotyczącą długów.

DRUGA NOTA ANGIELSKA BEZ WRZENIA.

Londyn, 2.12. — Druga nota angielska w sprawie długów, jak donoszą, nie sprawiła wrażenia na członkach kongresu, którzy nieugięty stoi na stanowisku płatności rat 15 grudnia.

Ameryka odracza spłatę DŁUGÓW AUSTRJACKICH.

Waszyngton, 2.12. — Sekretarz skarbu Mills oświadczył, że spłata z tytułu długów austriackich, przypadająca w dn. 1-ym grudnia w kwocie 278.566 dolarów, zostanie odroczona, ponieważ przeciwko spłacie tej protestują banki, które swego czasu pożyczkę austriacką gwarantowały.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU ZAUFRITA

Paryż, 2.12. — Na wczorajszym posiedzeniu Izba Deputowanych na wniosek Herriota przyjęła 371 głosami przeciwko 185 porządek dzienny, zaproponowany przez deputowanego François Alberta, wyrażając tem samem rządowi zaufanie. Następnie Izba wysłuchała sprawozdania Marina w sprawie długów, odrzucając wniosek o odroczenie dyskusji 425 głosami przeciw 166.

DALSZA OFENZYWA JAPONSKA.

Cieikar, 2.12. — Wojska japońskie, walczące z chińskimi powstańcami w Mandżurii, posuwają się zwycięsko naprzód. Główny korpus japoński zajął Szalantun i kieruje się ku Hsingan.

O P I A R Y :

Od Ludomiry Fiszerowej: dla paralityków zł. 15, dla dzieci pod opieką Arcybryactwa Różniowego na Jasnej Górze zł. 4, dla bezrobotnych i umysłowo pracujących zł. 10, dla bezrobotnych pod opieką Komisji nr. 10, na kuchnię pod opieką ks. prał. Wróblewskiego zł. 5.

Sędzia Ziemięcki: na Bank Młodzieży zł. 5, na udzie wyjątkową zł. 5.

Na oltarz w Pleśnie: Zofja Grabowska zł. 4.

KTO MOTOCYKL

w bardzo dobrym stanie tanie sprzedam. Raków Dębice, Rejtana 13 m. 7.

UNIEWAZNIAM

dwa weksle in blanco na 200 i 300 złotych z moim podpisem Stanisława Galkowskiego w posiadaniu Józefa Szweczyka. 3068

DO SPRZEDANIA

popiół z ołowiu. Wiad. Administracja „Gość Cząst.”, III Aleja nr. 52.

FORTEPIAN

krótki w czasie i tanie sprzedam. Wiadomości nr. 40. Mickiewicza nr. 40.

POKÓJ

umebłowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia, elektryczne oświetlenie, wygodny. Dobryzski, Jasnosłowska nr. 38.

MEBLE

nowe i używane wszelkiego rodzaju kredensy, stoły, krzesła, szafy, bielizniarki, trema, otomany, kozetki, łóżka, materace, sypialnia jasna i krzesła giete. I Aleja nr. 12, Gliński. 1745

POKÓJ

umebłowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Aleja nr. 53 m. 4.

ZGUBIONO

książkę Kasę Chorych wydaną na imię Bolesław Cmiel. 3400

ZGUBIONO

książkę Kasę Chorych wydaną na imię Genowefa Domagała. 3101.

Listy do Redakcji.

Na niedorzeczne wypowiedzi odpowiedź sobkom.

Znany Panie Redaktorze!
Niniejszym uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach tak poczytnego pisma poniższych słów kilkoro.

Zawdzięczając p. H. Słupskiemu, inżynierowi Organizacji Gospodarstw Przykładowych O. Tow. Org. i K. Rolniczych w Częstochowie oraz pp. Rakowskiemu, ks. Krzemienieckiemu, jak również Wojewódzkiemu Tow. Org. i K. Rolniczych i p. Koczyńskiemu, inspektorowi, za ich poradą i przy ich pomocy założyłem sad handlowy w 1931 r. na obszarze 1 ha ziemi, wydzielonej z wyniku scalenia gruntów wsi Konin, za co im na tym miejscu składam serdeczne podziękowanie.

Orientując się w stosunkach, w związku z panującym kryzysem, a zwłaszcza w rolnictwie, rozumiałem i rozumieję, że założenie sadu nie przynosi tak wielkich korzyści, jak to niektórzy ludzie pochopnie przypuszczają. Prawdą jest, że włożenie kapitału zamiast w sad w inne przedsiębiorstwo byłoby rentowniejsze, lecz gdyby wszyscy ludzie w ten sposób rozumowali, a nikt by nie zakładał sadu, ani sadził żadnych drzewek owocowych, to wówczas kraj nasz byłby całkiem pozabawiony owoców.

Mając na względzie dobro kraju i przyszłość mej rodziny, chociaż ja nie wiele mogę mieć korzyści z założonego sadu, a mogą ją mieć dopiero moi następcy, postanowiłem założenie sadu. Nie robiłem tego dla chluby, ani dla zyskania pochwały, ale też nie spodziewałem się, żeby to nie podobowało się komuś, lub miało się wydać naganem. Tymczasem moi koleździ często robią mi wymówki, że jestem niemądry, bo wydałem pieniądze, a sadu się nie doczekam. Nie chcąc każdemu z osobna tłumaczyć, dlaczego to zrobiłem, ani też nie chcąc zarzutów pominąć milczeniem, postanowiłem podać powyższe do wiadomości ogółu i jednocześnie udzielić odpowiedzi wszelkiego rodzaju sobkom, dlaczego założyłem sad, bo przecież nie miałem na myśli kariery, lecz mam zamiarowanie do tego, co jest pięknie i moje własne, a do takich należy założony sad. Jako odpowiedź, pozwolę sobie dodać wierszyk następujący:

Chociaż ten trud i praca nie prędko się zwraca, lecz i to ma wartość, że ziemię zbobacza. Nietylko dla siebie myśl, bracie, o chlebie, lecz niech i następcy mają korzyść z ciebie. Dla nas zły dziadek, my zjemy dla dzieci, niech choć to wspomnienie po śmierci nam św.eci.

L. Świątek,
Wies Konin, gm. Rędziny, pow. Częstochowski.

Kronika handlowa

— Zakup podkładów dla kolei. Ministerstwo komunikacji zatwierdziło już ostateczną sprawę zakupu podkładów, potrzebnych na rok przyszły.

Ogółem Polskie Koleje Państwowe za kupia 1.590.000 sztuk podkładów, w tem 1.280.000 podkładów stosownych i dębowych normalotorowych, oraz 310.000 sztuk podkładów wąskotorowych.

Ogólna wartość tych zakupów wynosi około 4.000.000 złotych.

— Poprawa sytuacji w przemyśle drzewnym.

Mimo wzrostu bezrobocia, obserwowanego corocznie w okresie jesienno-zimowym, w niektórych gałęziach przemysłu daje się zauważyć pewne ożywienie. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu drzewnego, w którym podniósł się w ostatnich dniach stan zatrudnienia. — Uruchomiono mianowicie szereg tartaków, m. in. w Wilnie, Kielecach, Nieklaniu, Zagóźdźonie i Garbatce.

— Pogłoski o reorganizacji Państw. Monopoli Solnego.

Krają pogłoski, według których Państwowy Monopol Solny, zreorganizowany, jak wiadomo, przed rokiem, przystępuje do nowej reorganizacji i w związku z tem wypowiedział koncesję wszystkim hurtownikom solnym, co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród interesowanych, pozabawionych w ten sposób warsztatu pracy.

— Import kawy.

Czynnikami miarodajne ustaliły swe stanowisko w sprawie importu kawy do Polski. W dziedzinie importu kawy wyłączone będą nadal wszelkie przywileje i wyłączności dla grup i osób. Podstawy prawne handlu kawą ustalone są w prawomocnym zarządzeniu, które monopolu importu kawy do Polski nie przewiduje. Czynnikami rządowe uznają, że rozwój importu kawy do Polski po-

WYKŁADY DUKARSKIE

F. D. WILKOSZEWSKIEGO
w Częstochowie, III Aleja № 52, tel. 245

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykintne roboty kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp.
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

winiem być oparty na zasadzie rekompensaty eksportowej.

— Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 20 do 27 listopada r. b. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

Warszawa	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Gdańsk	26.82	15.75	16.97	15.95
Kraków	25.66	16.61	17.23	14.56
Lublin	26.33	17.44	—	14.62½
Poznań	25.67	17.12½	16.31	15.81
Lwów	23.12½	14.63	16.50	13.37½
Berlin	26.10	16.18	17.75	16.10
Hamburg	41.56	33.02	37.10	27.12
Praga	17.79	13.53	13.89	12.53
Brdno Moraw.	39.34	26.79	22.24	20.06
Wiedeń	41.18	24.15	20.45	17.29
Liverpool	44.06	30.12	32.81	21.56
Chicago	18.51	—	—	18.37
Buenos Aires	—	10.06	13.97	10.41

— Ceny. Zestawienie głównego urzędu statystycznego wykazuje, iż Warszawa jest najdroższym miastem w Polsce. Chleb żytni pyłkowy kosztował ostatnio w Warszawie 37 gr., w Łodzi — 31, w Lublinie — 32, w Wilnie — 35, w Poznaniu — 32, w Krakowie — 34, jedynie we Lwowie — 32. Mąka pszenna w Warszawie 60 gr. kg., w Łodzi — 55, w Lublinie — 52, w Wilnie — 50, w Poznaniu — 56, w Krakowie — 60, we Lwowie — 48. Mleko w Warszawie 35 gr. litr, w Łodzi 28, w Lublinie — 25, w Wilnie — 25, w Poznaniu — 24, w Krakowie — 25, we Lwowie — 25. Za jaja płacono w Warszawie 15 gr. za szt., w

Łodzi — 14, w Lublinie — 13, w Wilnie — 12, w Poznaniu — 15, w Krakowie — 14, we Lwowie — 12. Ziemiaki kosztowały w Warszawie 9 gr. kg., w Łodzi — 8 gr., w Lublinie — 6 gr., w Wilnie 6 gr., w Poznaniu — 8 gr., w Krakowie — 10 gr., we Lwowie — 8 gr.

— Rentowność mleczarń. Nienajgorzej przedstawiała się sprawa ta w r. 1928, kiedy mleczarnie patronackie płaciły za jednostkę tłuszczu średnio 7.7 gr., co na wet przy małej tłuszczowości przeciętnej zapewniało 23 — 24 gr. za kg. mleka. W roku ubiegłym wypłaty spadły do 4.65 gr. za procent tłuszczu, to znaczy ca. 14.5 — 15 gr. za kg.

W roku bieżącym producent otrzymał w średnio wypłatę poniżej 3 gr. za jednostkę tłuszczową, to znaczy poniżej 10 gr. za kg. mleka. Za tak katastrofalnym spadkiem dochodu nie może nadażyć najbezwzględniej przeprowadzona redukcja wydatków i kosztów przeróbki. Koszty te zmniejszyły się w okresie omawianym stale tak, iż z 27 zł. 5 Ogr. za 100 kg mleka w r. 1928, spadły w r. 1931 na 24 zł. 10 gr., w roku bieżącym zaś wyniosą prawdopodobnie nie więcej, niż 22 zł. na 1000 kg. A jednak w stosunku do obrotów pieniężnych, które skurczyły się w tym samym czasie wskutek spadku

KINO-TEATR „NOWOŚCI”
DZIŚ W PIĄTEK PO RAZ OSTATNII!
HOTEL STUDENTÓW
z Lizette Lanvin, Christien Casadesus i Raymond Galle. Szczegóły w afiszach.

U źródła handlu narkotykami.

W porcie Marsylii. — Co można znaleźć w śmieciach. — Dobry połów. — Okręt widmo.

Na wybrzeżu w porcie Marsylii wesołe słońce Prowansji praży, jakgdyby to był maj, a nie ponury gruzdzień. Paręset osób zebrało się w oczekiwaniu na przyjazd olbrzymiego parowca „Lamartine”, powracającego ze Wschodu. Pomiedzy publicznością kręci się dyskretnie paru agentów policyj i — sam inspektor policyj. To zapowiada coś poważnego.

— Czyżby spodziewano się jakiejś większej kontrabandy, czy ujęcia złoczyńców?

— Statek wraca z Indochin, pan rozumie... A co się stać ma tam? Przecież nie cukierki, ani zabaweczki, tylko... coś znacznie lepszego. Można dobrze zarobić. Tu hurtownicy już na to czekają.

— Al Czyżby?...
— No, naturalnie! Cożby innego, jak opium!

Statek wpływa do portu. Robi się zwykły ruch, nieporównanie z ničem zamieszanie, kolorowe i różnojęzyczne. Agenci z inspektorem znikają na statku. Zadanie ich nie jest łatwe. Kontrabanda opium jest bardzo surowo ścigana i należy do zajęć równie lukratywnych, jak niebezpiecznych. To też towar bywa dobrze chowany. Poprzedni transport już, zdawało się, wyszedł zwycięsko z rewizji. Agenci przeszukali cały statek od deski do deski i nic nie znaleźli, w końcu, już wychodząc przyszło im do głowy pogrzebać w stoście śmieci i wszelkich odpadków. Tam właśnie ukryty był cały transport opium.

W ostatnich czasach handlarze opium nie mają szczęścia. Raz po raz duże transporty wpadają w ręce policyj. Raz 700 kilo, drugi raz 140 kg. Niebyle jaka strata!

Ale pomysłowość handlarzy nieulei sobie radzi z „prześladowniami”. Organizacja ich jest pierwszorzędna i bardzo rozgąloną. Oto np. wczesnym rankiem, o godz. 5-ej, odpływa z portu rybackiego zagłówek. Na połów ryb, to bardzo naturalne i nikogo nie dziwi. Dzwonie jest raczej to, że na dnie łodzi starannie ukryty, znajduje się kość pełen wspaniałych, wielkich ryb kupionych na targu. Ale o tem celniczy nie wie. Zagłówek wypływa daleko w pełne morze. Znajdujący się w

niej mężczyzna bada horyzont przez lornetkę. Znalazł żądany punkt: oto na falach kołysa się samotna boja.

— To tutaj!

Do boi przywiązany jest spory pakiet, owinięty w żaglowe płótno i odpowiednio obciążony. Z usmiechem zadowolenia mężczyzna odważuje go i kładzie na dno kosza. Z wierzchu przykrywa się go suto rybami i — jechać z powrotem!

— Piękny macie dziś połów — wita przyjaźnie celnik.

— Niegorszy, chwalić Boga, nie mogę narzekać — odpowiada skromnie „rybak”.

W porcie przechadzają się niespokojnie główni organizatorzy. Udało się, czy się nie udało? Ale grunt to wyładować, dalej idzie już jak z płatka.

Ciemna noc. Od brzegu odbija motorówka i mknie w kierunku Sainte-Maxime. Woda jest gładka, jak lustro. Brzeg migocze światkami mijanych osad i miejscowości kąpielowych. Oto bukiet światła małego portu St. Tropez. Dolatują dźwięki dalekiej muzyki. W okolicy St. Maxime motorówka zwalnia: trzeba ustąpić, żeby trafić. Jest to, czego się szukało — ciemny tajemniczy kształt. Okręt widmo, bez światła, bez śladu życia, niemal! Yacht, który wygląda, jakby wszyscy w nim wymarli. Ale to pozory: na po kładzie stoł kilka osób, niecierpliwie wpatrując się w mrok.

— Nareszcie! Macie? I jaki?

— Jest! Pierwszorzędny — Benares!

— Brawo! Przedaj, dawajcie!

Tuzin metalowych, okrągłych pudełeczek wedruje z ręki do ręki. Trzy panie, których smukłe kształty zaledwie okrywa niedbale jedwabne kimono, wyrwyją je gorączkowo.

— Wszystkie zapasy wyszły... Musielimy już paść ten obrzydliwy „dross”! Nareszcie mamy coś porządnego!

— Po sześć franków gram. Proszę płać.

— Zdzierca!

— Najlepszy gatunek, dla znaców. Z narażeniem życia...

Ktos trzęsącą ręką podpisuje czek. Motorówka rozplywa się w ciemnościach nocy. H. P.

cen masła, koszty wynosiły w r. 1928 — 10 proc., w r. 1931 — 14 proc., obecnie zaś przekracza prawdopodobnie 18 proc.

Z KRAJU.

(—) Gorszący wybrzyk karawaniarza.

Funkcjonariuszowi pocztowemu w Warszawie Matusiakowi umarła żona. Strapiony wdowiec zamówił pogrzeb w zakładzie pogrzebowych na Pradze u E. Majewskiego. W myśl umowy pogrzeb miał odbyć się w sobotę i na ten dzień zjechała się do Warszawy cała rodzina zmarłej. Atoli w piątek, mimo umowy firma Majewski oświadczyła, że pogrzeb z powodu braku firmowego karawanu odbędzie się w poniedziałek, Zaskoczony tem Matusiak, którego krewni przycgotowali się do pogrzebu w sobotę, wynajął dodatkowo karawan w sąsiednim zakładzie pogrzebowym.

Kiedy w sobotę trumna stała w kościele na katafalku, a ksiądz kończył nabożeństwo żałobne, wtargnął do kościoła właściciel zakładu pogrzebowego Majewski ze służbą, wszedł na katafalk, zerwał z trumny wieko i uciekł z nim do swego zakładu.

W kilka minut wieść o niebywałym zajściu obiegła okolice. Przed zakładem Majewskiego zebrał się tłum, który byłby zlincozował Majewskiego i zdemolował jego sklep, gdyby nie szybka interwencja policyj. Sprawa niestety po ślępku karawaniarza zajęły się władze śledcze.

Tajemnicze zaginięcie

pułkownika Rożena.

Opinia publiczna Lwowa z najwyższym zainteresowaniem debatuje nad zagadką wem zaginięciem znanego w sferach towarzyskich całej Polski emerytowanego pułkownika Stanisława Rożena.

Płk. Rozeń, dyrektor przemyskiego Zw. rolników, zamieszkały stale w Przemyślu, wyjechał stamtąd 16-go listopada do Lwowa. W kilku bankach lwowskich miał zatwierdzić różne sprawy i zabrał ze sobą znaczniejsze ilości gotówki. Poza tem płk. Rozeń miał przy sobie weksle, podpisane przez marszałka powiatu dra Feliksa Drużbackiego, od dłuższego czasu przebywającego na kuracji w sanatorium Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Aż do samego Lwowa płk. Rozeń odbywał podróż w towarzystwie swej siostry. Na dworcu został się z nią. Ojciec, chała bowiem tramwajem, pułk. Rozeń zaś miał udać się do miasta dorożką. Od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad.

Już w kilka dni po tajemniczym zaginięciu rodzina wszczęła energiczne śledztwo, które niestety nie doprowadziło do rezultatu. Obecnie bada sprawę policja lwowska. Nie trzeba dodawać, że sze rokie sfery mieszkańców Lwowa z niepokojem oczekują na wyniki dochodzenia.

(—) Drożyński przewieziony do Wronek.

W ub. tygodniu odbywała się przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozprawa przeciw zabójcy tanerki Igi Korczyńskiej — Drożyńskiemu, któremu w wyniku apelacji zmniejszono karę z 8-ju na 6 lat więzienia.

I prokurator i Drożyński zapowiedzieli kasację. Drożyński przez czas śledztwa i rozpraw w dwu instancjach siedział w więzieniu w Mokotowie, w samotnej celi.

Po rozprawie apelacyjnej Drożyński został odesłany wraz z partją innych więźniów do więzienia karnego we Wronkach, gdzie ma rozpocząć właściwą karę. Zgłoszenie kasacji do Sądu Najwyższego przez prokuratora i skazanego nie wstrzymuje biegu wykonywania kary. W —nienie we Wronkach uchodzi za jedno z najcięższych.

(—) Złodziej nie ulekkł się trupiej czar sztki.

W składach firmy „Citroen” w Warszawie ujawniono poważną kradzież. Łu pem złodziej padły części samochodowe wartości 20.000 złotych.

Energiczne śledztwo policyj napotykało na trudności, gdyż przedwzyskiem trudno było ustalić, w jaki sposób złodziej dostali się do wnętrza magazynu.

Wszystkie drzwi były zamknięte na kłódki, które wisiały nienaruszone. Po dłuższym badaniu tajemnicę udało się rozwiązać. Mianowicie okazało się, że złodziej weszli przez drzwi, prowadzące do transformatora. Na drzwiach tych widnieje trupia czaszka i napis: Nie dotykać, bo grozi śmierć”. Złodziej nie ulekkł się napisu i jak okazało się, śmierci i istotnie nie ponieśli, wynosząc łupy na 20.000 złotych.

Ze świata.

(X) **Święto narodowe Brazylii.** Święto narodowe Brazylii, które przypadało w dniu 15 listopada, jako w dniu ogłoszenia republiki brazylijskiej, zostało przeniesione na dzień 7 września, gdyż w r. 1822 pod tą datą proklamowano niepodległość Brazylii.

(X) **Robotnicy cudzoziemcy są we Francji niezbyt.** W związku z ograniczeniami pracy cudzoziemców, jakie w szerokim zakresie zostały ostatnio wprowadzone we Francji, poruszono sprawę zatrudnienia wielkiej ilości obcokrajowców przy budowie fortyfikacji; cudzoziemcy stanowią mianowicie około 70 proc. robotników, zatrudnionych przy tych pracach.

Władze wojskowe wyjaśniły, że zatrudnianie cudzoziemców przy budowie fortyfikacji jest niezbędne, albowiem robotnicy francuscy nie chcą się zgłaszać do ciężkich robót ziemnych i murarskich.

Podobnie przedstawia się sytuacja w górnictwie, gdzie na miejscu cudzoziemców, pracujących częstokroć w bardzo ciężkich warunkach, nie znalazłoby chętnych robotników francuskich. W szereg kopalń zwolnienie robotników cudzoziemskich odbiło się bardzo szkodliwie na eksploatacji.

(X) **Sytuacja w górnictwie węglowym we Francji.** Według ostatnich wiadomości, sytuacja w górnictwie węglowym we Francji jest nadal bardzo poważna. W ciągu ostatnich kilku miesięcy rząd udzielił kasom samopomocy robotników sydyum w wysokości 800.000 franków.

Minister pracy zamierza wydać zarządzenia, mające na celu zmniejszenie bezrobocia drogą wydalenia z Francji możliwie jaknajwiększej liczby robotników zagranicznych. Sprawa ta wywołała wielkie wrażenie wśród górników-Polaków, którzy stanowią poważny odsetek cudzoziemców, zatrudnionych we francuskich kopalniach węgla.

(X) **Szczególny sen 10-letniego chłopca.** O ciekawym wypadku jasnowidztwa we śnie 10-letniego chłopca donoszą z Klagenfurtu do „Neues Wiener Journal”. Ubiegłego lata utonął podczas kąpiel w rzece Müll niedaleko ujścia rzeki tej do Drawy, 20-letni chłopiec, Piotr Eder. Pomimo jednak skrzętnego przeszukiwania rzeki w pobliżu miejsca wypadku, zwłok topielca nie można było znaleźć.

Po pewnym czasie przyjaciel ofiary nieszczęśliwego wypadku, 10-letni Rudolf Kohlmaier, oświadczył matce, że przy-

śnił mu się Eder i wskazał miejsce, w którym spoczywają jego zwłoki. Matka nie zwróciła uwagi na słowa dziecka, ale gdy Rudolflow przysnił się jej przy jacieli po raz drugi i trzeci, chłopiec udał się do matki Edera i opowiedział jej o swym śnie trzykrotnym, dodając, że zna to miejsce, które wskazywał mu nieboszczyk.

Matka Edera nie zlekceważyła słów malca. Udano się więc nad rzekę Drawę, tam bowiem miało się znajdować owo miejsce, wskazane przez Piotra i rzeczywiście, po krótkich poszukiwaniach, na trafiono na zwłoki topielca, wprawdzie już podległe rozkładowi, ale które można było jeszcze dokładnie rozpoznać.

Arszenik—trucizna średniowiecza.

Trucizna posługiwała się ludzkość od niepamiętnych czasów. W odległej starożytności władcy różnych krajów w Malezji Azji popierali badania toksykologiczne ówczesnych lekarzy. Attalos III król Pergamonu hodował w swoich ogrodach rośliny trujące i badał ich działanie na złoczyńcach. Mitrydates VI, król Pontu, obawiając się otrucia, sporządzał uniwersalną odtrutkę, złożoną z 54 składników, której zażywanie wraz z dawką trucizny miało uchronić go od otrucia. Od imienia tego króla pochodzi słowo „mitrydatyzm” oznaczające sztucznie nabytą odporność przeciw truciznie, uzyskaną przez przyzwyczajanie organizmu do coraz większych dawek trucizny.

Sredniowiecze pełne było podstępów,

zdrad, walk i skrytobójczych zbrodni, w których na pierwsze miejsce wysuwają się otrucia arszenikiem, choć były znane i inne trucizny. Arszenik jednak wziął górę. Bardzo niewielka bowiem jego dawka (0.1 grama) powodowała zgon, a ostry smak trucizny łatwo było ukryć w ówczesnych bogato korzeniami zaprawianych potrawach. Również niemożność udo wodnienia przez średniowieczną medycynę otrucia wpłynęła na rozpowszechnienie tego zbrodniczego sposobu pozbywania się wrogów. Chemiczne wykrywanie arsenu ugruntowane zostało dopiero przed 100 laty przez Marsha.

Tysiące ludzi straciło życie przez tę truciznę. W wieku XIII zginął najprawdopodobniej od niej cesarz Fryderyk II, w XVI papież Aleksander VI. Inny papież Klemens VII uległ zatruciu arszenikiem skutkiem oddychania w czasie procesji dymem niesioną przed nim świecę, która zawierała arsen. Kobieta wampir XVII wieku, włoska Toffa, otruła arszenikiem przeszło pół tysiąca osób. Posługiwano się przy tem wodą, zwaną później „acqua toffiana”, która zawierała m. in. arsenik.

Sredniowiecze nie umiało, jak współczesny, wykrywać chemicznie obecności arsenu, to też było bezsilne wobec zbrodniarzy. W powszechnem wówczas użyciu przeciw truciznom były różne bezwartościowe środki, jak uniwersalna odtrutka Mitrydatesa, dalej dryjakiew, oraz różne amulety.

W WIELKIM WYBORZE PODARKI
na
ŚW. MIKOŁAJA
I DLA BASI
W SKLEPIE „GONCA”, ALEJA 26.

— „Kobieta Współczesna”. Ukazał się Nr. 29 „Kobieta Współczesna” poświęcony Stanisławowi Wyspiańskiemu i ilustrowany reprodukcjami jego przepięknych obrazów.

Artykuł p. Samotyhowej p. t. „Stanisław Wyspiański” — to subtelna analiza pełnej poezji twórczości malarzkiej poety. P. Kotarbińska w „Kilkunastu wspomnieniach o Wyspiańskim” wskazuje za pamiętną chwilę pierwszego wystawienia „Wesela” na scenie Krakowskiej.

„Wesela” na scenie Krakowskiej. „Dzień mamy ciekawy opis reżeni w Chicago R. Muszałowcy i nastrojową „Godzinę Wspomnień” Marij Dabrowskiej.

Jadwiga Grudzińska w art. „Wojna a Dzieci” daje krótkie streszczenie broszurki o tendencjach pacyfistycznych, wydanej staraniem Międzynarodowej Ligi Opieki nad Dzieckiem.

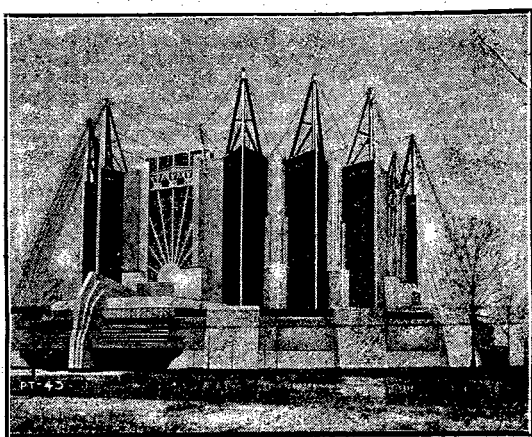
Recenzja książek, sprawozdanie z kin i dalej ciąg powieści Anieli Gruszeckiej p. t. „Przygoda w nieznanym kraju” kompletema ten wartościowy numer.

W dziale „Mój Dom” wynik ankiety Związku Pań Domu w sprawie umorowania godzin handlu artykułami spożywczymi, porady kosmetyczne „Madelaine” i przepisy kuchenne.

W restauracji kolejowej. Gość: — Dlaczego moja porcja jest prawie o połowę mniejsza od porcji mego sąsiada?
Kelnier: — Pociąg szanowanego pana odchodzi o pięć minut wcześniej.

W ogrodzie zoologicznym. — Czy ze słońcem trudno się obchodzić?
— Ale gdzieżtam — odpowiada dozorca — można go sobie naokoło palca owinać!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?
SOBOTA, 3 GRUDNIA.
Warszawa — fala 1411.8 m. moc 120 kw.
11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11:50 Komunikat meteor dla lotnictwa 11:58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka granofon. 13:10 Komunikat meteor 13:15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15:15 Komunikat gospod. 15:25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15:35 Słuchawko ze Lwowa. 16:00 Muzyka gramofon. 16:40 Odczyt z Krakowa. 17:00 Nabożeństwo z Wilna. 18:05 Muzyka gramofon. 19:00 Rozmaitości. 19:20 Wiadomości rolnicze. 19:30 Feljeton. 19:45 Prasadziennik radiowy. 20:00 Muzyka lekka. 22:05 Koncert fortepianowy. 22:40 Feljeton. 22:55 Komunikaty. 23:00 Muzyka taneczna.
SOBOTA, 3 GRUDNIA.
Katowice — fala 408.7 m. moc 12 kw.
11:40—11:58 Transm z Warszawy 11:58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramofon. 13:05 Komunikat gospodarczy. 13:10 Komunikat meteor z Warszawy 13:15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15:15—16:00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 16:00 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16:25 Intermezzo muzyczne. 16:40 Odczyt z Krakowa. 17:00 Nabożeństwo z Wilna 18:05 Muzyka z Warsz. 19:00 Odczyt. 19:20 Rozmaitości. 19:30—23:00 Transm. z Warsz. 23:00 Muzyka taneczna z płyt gramofon.



Światowa wystawa w Chicago.
W roku 1933 odbędzie się w Chicago wszechświatowa wystawa. Przygotowania do niej trwają już od kilku lat. Na terenie wystawy zbudowano już setki pawilonów, w których znajdują pomieszczenia ekspozycyjne wszystkich państw świata. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z tych pawilonów.

Wszelkie prawa zastrzeżone.
SKANDER (Stefania Kanlakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

To też będąc wdowcem kilkunastoletnim chętnie widział obok siebie młodą, uroczą siostrzenicę, od szeregu miesięcy zamieszkałą w jego domu i otaczał ją ojcowiskim uczuciem. To uczucie wytworzyła zapewne samotność i tęsknota za synem, który ukończywszy studia agronomiczne, ożeniony od dwóch lat, gospodarował w swoim majątku na Podolu.

— Dzień dobry wuju — rzekła Maria, podchodząc i wyciągając rękę na przywitanie.

— Dzień dobry Maryś. Jakże się spało? Wyszędłem wcześniej i nie widziałem cię jeszcze dzisiaj — odparł, przypatrując się siostrzenicy.

— Dziękuję — odpowiedziała, kierując się ku nakrytemu do obiadu stołowi.

— Co słychać? — zapytała lakonicznie, siadając.

— Wyjeżdżam jutro do Anglii.

— Już jutro? Wuj otrzymał wuj paszport?

— Nareszcie.

— Szkoda, że nie pomyślałam o tem wcześniej, byłabym także z wujem pojechała.

— Niestety, zapóźno przyszło ci to na myśl, a ja zatrzymałam się już dłużej nie moge, bo i tak odkładałam zbyt długo tem wyjazd. Jutro ostatecznie muszę jechać, jeśli tranzakcja, na której mi zależy ma przysięć do skutku. Ale nie straconego, bo jeśli mi się uda zawiązać z Anglią stałe stosunki handlowe, to i tak kilka razy do roku pobyt mój tam będzie konieczny, więc sposobność dla ciebie się znajduje.

— A jak długo ma zamiar wuj tam pozostać?

5.
— Niewiem. Będzie to zależało, czy interes, który mam na myśli, dojdzie do skutku, czy nie. Jeśli dobrze pójdzie, to zatrzymam się dłużej i nawiążę stosunki z innymi jeszcze firmami. W każdym razie pobyt mój w Anglii potrwa zapewne około sześciu tygodni.
— Tak długo? — zawołała Maria zdziwiona.
— A tak, tak, myślisz, że interesa załatwia się na kolanie? Jeszcze w dodatku takie, których obrót wynosić może parę milionów rocznie.
— A co wuj weźmie ze sobą? Chciałabym opakować rzeczy.
— Niema potrzeby, żebyś się tem zajmowała, bo wydałem już odpowiednie polecenie Janowi. Od lat zawsze on to uskutecznia wcale zadawalniająco. W tej chwili wszedł lokaj i wniósł na tacy dymiącą wazę zupy.
Pan Zamecki wstał z fotelu i usiadł przy stole naprzeciw Marij.
— Aha, zapomniałem — odezwał się nagle — będę miał dzisiaj wieczorem gości, paru moich znajomych. Przyjdą na wista.
— Pożegnane! — wtrąciła Maria.
— Mniej, więcej. Więc proszę cię, Maryś, wydadaj rozporządzenie Mariannie, aby przygotowała zimną kolację.
— Dobrze wuju. Ale ja chyba podczas bytności tych panów nie będę ci potrzebna?
— Oczywiście, jeśli nie chcesz...
— Nie idzie o to, tylko chciałabym pójść do Izby Moneckiej.
— Czy urzędza u siebie jakie przyjęcie?
— Coś w tym rodzaju, lecz tylko w ścisłym kręgu najbliższych znajomych.
— Wobec tego powiedz Janowi, żeby przyszedł po ciebie. Późna pora nie bardzo przyjemnie wracać, mimo, że do Moneckiej jest blisko.
— Nie trap się tem wuju. Mam nadzieję, że znaj-

dzie się ktoś, z kim będę mogła wrócić do domu.

— A jak się nie znajdzie? — odezwał się wuj Zamecki żartobliwie.

— To telefonuj po Jana. Zresztą, jakoś to będzie — odpowiedziała Maria, odsuwając talerz z resztkami piczystego.

Po chwili zagadnął znowu Zamecki:

— Gdzie myślisz tego roku spędzić lato? Czy masz już jakie projekty?

— Nie wuju. To dziwne, że jeszcze o tem nie pomyślałam — odrzekła Maria.

— Powinnas koniecznie gdzieś wyjechać.

— Czy tak się już sprykrzyłam wuju, że radby się mnie pozbyć? — zapytała Maria, patrząc filuternie na starca.

— Bron Boże! Tylko ponieważ co roku wyjeżdżasz... a zresztą Warszawa przecież w lecie jest nie do zniesienia, jak każde duże miasto.

— Zaganicie nie mam wcale ochoty jechać.

— To jedź do Julków. Tyle razy cię zapraszali.

— Swoją drogą, powinnam nareszcie się wybrać do nich. Zobaczą, może pojedą — rzekła Maria, dobierając sobie poraż drogi leguminy na talerz.

— No, podobno o tem i niedoświadczając wyjazdu. Wiesna na wsi taka śliczna. Ja osobnicie kocham wies i gdyby nie interesa, które mnie wiążą z wielkimi miastami, to chętnie zamieszkałabym stale na wsi.

— Nie moge jeszcze wlechać bo musze pomyśleć o letnich toaletach.

Zamecki uśmiechnął się.

— Ze też wuj kobiety zawsze fatalaszki stawiacie na pierwszym miejscu. Przecież na wsi nie sa ci potrzebne modne suknie.

— Co wuj się na tem może rozumieć — odparła Maria — właśnie potrzebuje odpowiednich toalet na wies.

— Tak, to co innego. Oczywiście wytwornych — zaśmiał się znowu.

(D. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę niech się ogłasza w „Goncu Czechochowskim” najpoczytniejszym miesięcznym organie prasowym w naszym okręgu — Najtańsze miejsce — Największy format — Dział drobnych ogłoseń poczynając od 1 zł 50 groszy — Cena prenumeraty w ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klienteli aby wszelkie ogłoszenia komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano

Opłaty w ogłoszeniach nie powołują do żadnego zwrotu gotówki i nie obowiązuja Administracja do bezplatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wycofane — Za bezplatne zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada — Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zwalniana na to względy techniczne — Nie prasujemy ale odpowiedzialności za omyłki ponosimy przez wydawcę i drukarza

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gonca Czechochowskiego”.